

Jeszcze przed przejściem wszystkich połączeń w regionie przez Koleje Śląskie wspominałem, że mamy do czynienia ze zderzeniem dwóch przeciwstawnych trendów. Z jednej strony były wielkie nadzieje na lepszą kolej, a z drugiej rzeczywiste trudności ze skompletowaniem odpowiedniego taboru. Dzisiejsze wydarzenia wskazują na to, że te nadzieje zostały zawiedzione.

Eksperyment się nie udał mimo tego, że przewoźnikow zgromadził wystarczającą ilość taboru. Jeszcze w zeszły piątek na przejeździe kolejowym w Wielkopolsce widziałem, jak szynobus w barwach KŚ zmierzał na Śląsk. Widać więc, że ten tabor był ściągany praktycznie na ostatnią chwilę.

W tym całym nieszczęściu Koleje Śląskie mają duże szczęście z tym, że Grupa PKP zechciała im pomóc. Nie potraktowała ich jako konkurenta. Pamiętamy, że PKP Intercity na Śląsk skierowały więcej swoich wagonów, a PKP Cargo posiada na wszelki wypadek w rezerwie lokomotywy. Gdyby nie to, obecna sytuacja byłaby jeszcze gorsza.

Martwi mnie, że KŚ nie starały się sprowadzić taboru z wiarygodnych źródeł np. z zagranicy. Głównie mam na myśli szynobusy. Wczoraj dotarła do mnie informacja, że większość posiadanych przez przewoźnika szynobusów nie jeździła. Problem z pozyskaniem taboru występuje wszędzie. Boryka się z nim np. niemiecki przewoźnik ODEG, który też nie ma wystarczającej liczby pojazdów. Musi je wynajmować. W Niemczech jednak tego taboru jest pod dostatkiem, zarówno u konkurencyjnych spółek, jak i firm zajmujących się leasingiem. W warunkach polskich siła tego leasingu jest niewielka. Przykładem jest właśnie kwestia pozyskania przez KŚ szynobusów.

[mc4wp_form id="84"]

Przynajmniej w najbliższych miesiącach ten niedobry start będzie ciążył na przewoźniku. Obecnie jakimś wyjściem jest ustawienie stewardów na najważniejszych stacjach oraz rzetelna informacja o utrudnieniach i alternatywnych połączeniach. Należałoby uruchomić w razie potrzeby komunikację autobusową a przy tym zadbać, aby to były autobusy wygodne a nie typu „złom”. Najgorsza byłaby sytuacja, w której ludzie odwróciliby się od Kolei Śląskich. Transport szynowy i tak podlega ogromnej presji ze strony transportu drogowego.

Życzę Kolejom Śląskim, aby szybko uporały się z całym tym problemem i jednocześnie żałuję, że ten sprint, czyli wprowadzenie w tak ekspresowym tempie nowego przewoźnika na tory, już na samym początku się nie udał.

Źródło: Kurier Kolejowy. [Czytaj dalej...](#)